

Państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wobec kryzysu na Ukrainie

Mateusz Gniazdowski

Mimo sporej zbieżności w ocenie wydarzeń na Ukrainie reakcje partnerów Polski z UE w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej są zróżnicowane. Wpływa na to szereg uwarunkowań krajowych, takich jak stan stosunków z Rosją i zależność energetyczna, doświadczenia relacji z Ukrainą i rola mniejszości narodowych. Na tle państw regionu działania Grupy Wyszehradzkiej odegrały rolę konsolidującą i mobilizowały do bardziej zdecydowanej reakcji wspierającej proeuropejskie ambicje Ukraińców. Na percepcji polityki nowych ukraińskich władz, zwłaszcza na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii, zaciążyły natomiast działania ukraińskiego parlamentu oraz skrajnej prawicy, które zostały potraktowane jako wyzwanie dla statusu mniejszości narodowych. Najprawdopodobniej w działaniach państw regionu byłoby więcej spójności, przy większej zgodności pomiędzy głównymi partnerami z Unii Europejskiej oraz Stanami Zjednoczonymi.

Państwa regionu wobec wydarzeń na Majdanie i zmiany władzy na Ukrainie

Państwa Grupy Wyszehradzkiej – mniej lub bardziej aktywnie – wspierały Ukrainę w procesie przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej przed listopadowym szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Wspólne działania dyplomatyczne były kontynuowane również podczas burzliwych protestów na Ukrainie. Każdorazowe zaostrenie kursu przez reżim w Kijowie spotykało się z potępieniem ze strony premierów lub ministrów spraw zagranicznych państw V4, którzy we wspólnych oświadczeniach zapewniali o wsparciu demokratycznej Ukrainy. Ministerstwa spraw wewnętrznych zacieśniły współpracę na wypadek wystąpienia negatywnych zjawisk na granicy z Ukrainą, uruchomiły wspólny monitoring i przygotowanie scenariuszy działań i współpracy. Wszystkie państwa podjęły też działania w zakresie pomocy humanitarnej, np. przyjmując do szpitali rannych w starciach w Kijowie.

W ocenie sytuacji na Ukrainie panowała duża zbieżność poglądów. We wspólnych oświadczeniach V4 odpowiedzialność za eskalację konfliktu przypisywano ekipie rządzącej prezydenta Janukowycza. Podobny wydźwięk miały także działania dyplomatyczne Czech. W przypadku Słowacji i Węgier, silnie uzależnionych od dostaw surowców energetycznych z Rosji, oświadczenia V4 były ostrzejsze w swoim przekazie niż stanowiska krajowe, które cechowała większa wstrzemięźliwość w formułowaniu oceny, zwłaszcza o roli Rosji, jako współodpowiedzialnej za kryzys. Różnice w poglądach, dotyczące zwłaszcza kwestii włączania Rosji do rozmów o Ukrainie, nie zaciążyły jednak na spójności głównego przekazu

V4, który brzmiał jako konstruktywny głos troski regionu o stabilność Ukrainy. W UE partnerzy Polski z V4 od początku akcentowali znaczenie wspólnego podejścia V4, natomiast w indywidualnych działaniach dyplomatycznych uwypukliła się specyfika krajowa, co często nie służyło spójności prezentowanego przekazu.

W publicznej ocenie roli Rosji w wydarzeniach na Ukrainie władze Węgier, pełniące przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, zachowały daleko idącą wstrzemięźliwość. Przed eskalacją konfliktu na Ukrainie Węgry zacieśniły współpracę z Rosją, podpisując 14 stycznia porozumienie o budowie przez Rosjan kolejnych bloków jądrowych w elektrowni Paks. Węgry uczestniczą w projekcie budowy gazociągu South Stream, a niebawem rozpoczną się zapewne negocjacje nowego kontraktu gazowego (obecny wygasa w 2015 roku). W kampanii wyborczej przed zaplanowanymi na 6 kwietnia wyborami parlamentarnymi opozycyjna lewica, krytykując prorosyjskie działania rządu, wraz z pojawieniem się pierwszych ofiar starć w Kijowie zaczęła także krytykować władze za brak stanowczej reakcji i wsparcia dla ukraińskiej opozycji. Węgierski MSZ potępiając przemoc na Ukrainie, starał się zachować neutralne stanowisko, apelując o umiar do obu stron konfliktu. Dla dyplomacji węgierskiej, od początku ważna była przede wszystkim kwestia wpływu kryzysu na położenie mniejszości węgierskiej w obwodzie zakarpackim (ok. 150 tys.). Władze w Budapeszcie akcentowały zaniepokojenie rozwojem sytuacji i ekstremizmem, protestując szczególnie po incydencie w zakarpackim Berehowie, gdzie członkowie Prawego Sektora 24 lutego zakłócili posiedzenie rady miasta.

Na tle wspólnego głosu państw V4 reakcja Rumunii na wydarzenia na kijowskim Majdanie była pasywna. Wynikało to z wyraźnego zaskoczenia dynamiką wydarzeń, tradycyjnej bierności Bukaresztu w relacjach z Kijowem i skoncentrowania polityki w obszarze Partnerstwa Wschodniego niemal wyłącznie na Mołdawii. Podobnie jak Węgry, Rumunia kilkakrotnie oficjalnie wyrażała poważne zaniepokojenie stanem ochrony swojej mniejszości na Ukrainie (ok. 150 tys. Rumunów oraz 250 tys. Mołdawian, za którą Bukareszt również czuje się odpowiedzialny). Bardziej aktywny był nawet MSZ Chorwacji, który jednoznacznie opowiedział się po stronie demonstrantów. Minister spraw zagranicznych Chorwacji Vesna Pusić spotkała się z demonstrantami na kijowskim Majdanie.

Na polityce Węgier, Rumunii i Bułgarii wobec Ukrainy po przejęciu władzy w Kijowie przez opozycję mocno zaciążyło zniesienie przez ukraiński parlament ustawy językowej, wzmacniającej pozycję języka rosyjskiego oraz języków mniejszości narodowych. Ostro zaprotestowały Węgry, a następnie Rumunia oraz Bułgaria, zaniepokojona położeniem 200-tysięcznej mniejszości bułgarskiej na Ukrainie.

Reakcje państw regionu na interwencję Rosji na Krymie

Spośród partnerów Polski w regionie (poza państwami bałtyckimi) najostrzej na działania Rosji na Krymie zareagowały Czechy. Czeski minister spraw zagranicznych wezwał rosyjskiego ambasadora w Pradze. Minister obrony Martin Stropnický oraz minister ds. legislacji i praw człowieka Jiří Dienstbier niezależnie od siebie stwierdzili, że nie wyobrażają sobie, aby to rosyjskie konsorcjum wygrało przetarg na budowę nowych bloków jądrowych w Temelinie. Choć premier Bohuslav Sobotka przestrzegał przed „paleniem mostów” w czesko-rosyjskich relacjach gospodarczych i uciął te spekulacje, podkreślając, że to nie rząd, ale kontrolowana przez państwo spółka ČEZ podejmie decyzję (przetarg i tak

najprawdopodobniej nie zostanie rozstrzygnięty), stanowisko Czech było jednym z najostrzejszych w UE, a zarazem stosunkowo spójne. Aktywność czeskich władz, MSZ oraz społeczeństwa obywatelskiego była jednoznacznie krytyczna wobec Rosji. Czechy opowiedziały się za wstrzymaniem działań zmierzających do wprowadzenia ruchu bezwizowego UE z Rosją. Wyrazistość stanowiska czeskiego była tym bardziej widoczna, że było ono formułowane przez socjaldemokratów, którzy tradycyjnie opowiadają się za wzmocnieniem dialogu z Rosją.

Odmienne stanowisko w sprawie oceny rosyjskiej interwencji wojskowej zajęła Słowenia, akcentująca dobre relacje z Rosją. Słoweński minister spraw zagranicznych zaoferował siebie w roli mediatora w rozmowach UE–Rosja i publicznie sprzeciwił się sankcjom. Wstrzeźliwe stanowisko zajęła także Słowacja. Choć premier Robert Fico stwierdził, że Rosja złamała prawo międzynarodowe, a minister spraw zagranicznych i europejskich, że UE nie może godzić się na metodę faktów dokonanych, Słowacja – w odróżnieniu od dyplomacji partnerów z V4 – początkowo nie zareagowała na rosyjską interwencję wojskową na Krymie, a następnie sprzeciwiła się wprowadzeniu sankcji. Dwuznaczne stanowisko zajęły także Węgry. Szef węgierskiego MSZ potępił rosyjską agresję, opowiedział się za suwerennością i integralnością Ukrainy i podkreślił poparcie dla jak najszybszego podpisania umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Premier Viktor Orbán, który zabrał głos na temat dopiero 3 marca, zaakcentował jednak bezstronność węgierskiego stanowiska wobec konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Zapowiedział przy tym, że Węgry będą apelować o rozpoczęcie negocjacji UE–Rosja, a wyrażając poparcie dla demokratycznej Ukrainy potwierdził, że dla Węgier najważniejsza jest kwestia bezpieczeństwa zakarpackich Węgrów. Uzasadnianie wstrzeźliwej reakcji rządu interesem mniejszości węgierskich pozwala Fideszowi na neutralizowanie zarzutów opozycji o uległość wobec Rosji. Znaczenie kwestii ochrony mniejszości na Ukrainie akcentuje też Rumunia, której stanowisko nie jest spójne. Prezydent Traian Băsescu uznał działania Rosji na Krymie za pogwałcenie prawa międzynarodowego i „otwartą agresję”, ale zarazem podkreślał, że dopiero w dalszej perspektywie ten konflikt może stanowić bezpośrednie zagrożenia dla interesów Rumunii. Rząd Victora Ponty, pogrążony w kryzysie koalicyjnym, w sprawach ukraińskich był stosunkowo pasywny.

Konkluzje

Jeśli chodzi o diagnozę procesów na Ukrainie oraz rolę Rosji, istnieje spora – większa niż kiedykolwiek wcześniej – zgodność między państwami regionu, w tym zwłaszcza w Grupie Wyszehradzkiej. Niemniej na poziomie wniosków dotyczących sposobu reagowania na działania Rosji, zakresu i potrzeby wywierania presji na Moskwę przez Zachód, problemu uwzględnienia Rosji w rozwiązywaniu problemów Ukrainy, panują zasadnicze różnice. Po rozpoczęciu działań rosyjskich na Krymie zarówno w zabiegach dyplomatycznych, jak i w dyskursie publicznym, fundamentalne kwestie poszanowania suwerenności i nienaruszalności granic były w różny sposób akcentowane. Można wręcz odnieść wrażenie, że w porównaniu z kryzysem kosowskim w 1999 roku i wojną w Gruzji w 2008 roku, aspekty prawnomiędzynarodowe nie mają już pierwszorzędного znaczenia w dyskusjach krajowych i w kształtowaniu pozycji państw regionu. Państwa oczekują w tych kwestiach większej spójności stanowisk pomiędzy głównymi partnerami z Unii Europejskiej oraz Stanami

Zjednoczonymi. Same zaś – mimo wspólnych obaw – skłonne są uwypuklać interesy partykularne, a do kwestii zasadniczych z punktu widzenia ładu międzynarodowego podchodzić pod kątem wężiej pojmowanego interesu narodowego (np. ochrony praw rodaków).

Choć ustawa znosząca na Ukrainie instytucję języków regionalnych nie została podpisana przez pełniącego obowiązki głowy państwa Ołeksandra Turczynowa, w UE powstała grupa państw akcentujących zaniepokojenie wizją regresu w zakresie przestrzegania praw mniejszości na Ukrainie, co było równolegle mocno eksploatowane przez propagandę rosyjską. Obawy te, mocno akcentowane także przez dyplomację niemiecką, znalazły swoje odzwierciedlenie we wspólnym stanowisku sformułowanym 3 marca przez Radę UE.

Współpraca: *Jakub Groszkowski, Tomasz Dąborowski, Andrzej Sadecki, Marta Szpala*

Zachęcamy również do lektury pozostałych analiz poświęconych sytuacji na Ukrainie:

Rosyjska interwencja wojskowa na Krymie

Nowy rząd Ukrainy: stabilizacja mimo przeszkód

Strategia Rosji wobec kryzysu ukraińskiego

Konflikt ukraińsko-rosyjski a relacje Wschód–Zachód

Rosyjskie reakcje społeczne wobec interwencji na Ukrainie

Państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wobec kryzysu na Ukrainie

Berlin: Dialog ponad wszystko

Turcja wobec rosyjskiej interwencji wojskowej na Krymie

Państwa bałtyckie: Zaniepokojenie rosyjską interwencją na Ukrainie